

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl
NIP 956 16 25 127; REGON 870502736
KRS 00000 41692
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

Zad. opm. nr 2009

D. Raj. B. Rajek

MEMORIAŁ

General Marii Wittek



LHP

ojr

GOŁĘBIOŃSKA Aleksandra

3930/USK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI 3930/WSK

mjr GOŁĘBIEWSKA Aleksandra

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja własna ✓ k. 7, 5, 1-7

I/2 – dokumenty (sensu stricto)

I/3 – inne materiały dokument

II. Materiały uzupełniające ✓ k. 1, 5, 1

III. Inne materiały (zebrane przez

III/1 – dot. rodzinny relatora

III/2 – dot. ogólnie okresu sprz

III/3 – dot. ogólnie okresu okup

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1

III/5 – Inne...

IV. Korespondencja

.....
.....
.....
.....

V. Wyplisy ze źródeł (tzw.: „uazi) ✓

VI Fotografie ✓ reprod. z czasop.

I/1 Relacja

- Gołębiewska Aleksandra - biogram sporządzony przez A. Kwołkowską, E. d. J., mps, kopia, k. 7, s. 1-7



292 II

T. 3930 / WSK

I/1-1

Gołębiowska Aleksandra (ur.1922), major WP, dowódca męskich oddziałów liniowych, z-ca dowódcy kompanii moździerzy 82mm 7. Kołobrzeskiego pp 3. Dywizji Piechoty im. Romualda Traugutta.

Urodziła się 4 września 1922 w Równem, woj. wołyńskie w rodzinie Jana Gołębiowskiego i Marii z d. Sekuła. Ojciec był wykładowcą i nauczycielem artystycznej stolarki w rzemieślniczych szkołach zawodowych w Sarnach i Kostopolu. Matka pochodziła z Mielca, z wielodzietnej rodziny o patriotycznych tradycjach. Jej siedmiu braci należało do Legionów Piłsudskiego, a w czasie II wojny wszyscy byli członkami AK. Maria, po wyjściu za mąż zajmowała się domem. Drugą córką pp.Gołębiowskich, o 2 lata młodszą od Oli, jest Michalina, którą wychowywała babka Sekułowa. Michalina Gołębiowska, obecnie emerytka, była urzędniczką

Oboje rodzice kilkunastoletnich dziewczynek, kolejno zmarli w latach 1933 i 1935. Ola chodziła wtedy do szkoły powszechnej i należała do harcerstwa.

Po przedwczesnej śmierci rodziców Ola była wychowywana przez wujka i ciotkę w miejscowości Ołyka. Tam zaczęła pracować w ołykim szpitalu powiatowym, jako sanitariuszka. Równocześnie starała się o przyjęcie do szkoły pielęgniarskiej w Łucku, co się udało dopiero w r.1940, już za nowej władzy (radzieckiej)

Po wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej w czerwcu 1941r. Ola, wraz z personelem szpitala i rannymi żołnierzami została ewakuowana kolejno do Charkowa, potem Kijowa, do miejscowości Liski, wreszcie do szpitala wojennego w Dziwnogorie (obecnie Bielogorie), gdzie ponad rok pracowała jako siostra gospodarcza. W zimie 1941/42 cały szpital ewakuowano na Syberię, do Świerdłowska. Podczas transportu, który zatrzymał się w Kujbyszewie, Ola uciekła do Ambasady Polskiej, gdzie powierzono jej opiekę nad dziećmi Polaków udających się do Armii Andersa. Dzieci te, wśród których były i sieroty polskie, chore, niedożywione, wymagały troskliwej opieki, o co w tamtych warunkach nie było łatwo. Po jakimś czasie transport z dziećmi, które jej powierzono skierowano do Taszkienu, gdzie Ola, nadal walcząc o elementarne warunki bytowania dla dzieci, sama ciężko zachorowała na odrę i zapalenie płuc. Znalaziono ją nieprzytomną pod ławką na dworcu w Taszkiencie, skąd przewieziono do szpitala w miejscowości Frunze, (obecnie Biszkek, stolica Kirgistanu), gdzie w stanie utraty przytomności przeleżała ponad miesiąc. Jej podopieczne dzieci tymczasem zostały przejęte przez Hanke Ordonównę i te zdrowsze odwiezione do Persji. Ale o tym Ola dowiedziała się dużo później.

Po wyjściu ze szpitala skierowała się na dworzec we Frunze, gdzie spotkała Polaków-uchodźców, którzy, podobnie jak ona, chcieli dostać się do wojska polskiego, ale, niestety, Armii Andersa już w ZSRR nie było.

Trafiła do pracy w sowchozie w rejonie Tak-Mak, w okolicach Frunze, skąd, wraz z grupą Polek, została skierowana na budowę Kanału Czujskiego (nawadnianie stepów). Tam pracowała jako pielęgniarka zmieniających się co tydzień 50-osobowych brygad mężczyzn budujących stepowy kanał.

W czerwcu 1943r. Ola zgłosiła się do organizującego się pod kierownictwem m.in. Wandy Wasilewskiej wojska polskiego. Służba w wojsku – przy założeniu, że pójdzie ono najkrótszą drogą do Polski – otwierała perspektywy realizacji marzenia o powrocie na ziemię ojczystą.

Zbiórka licznych ochotników z terenu Kirgizji - Kazachstanu odbyła się na dworcu w Dzambule, skąd transportem poborowych dojechali do Stacji Diwowo, koło Sielc nad Oką. Ola trafiła do batalionu kobiecego, którego zespół trzeba było od podstaw wdroyć w tryby twardej dyscypliny wojskowej, nauczyć dzielić trudy żołnierskie, przyzwyczać do jednomyślności w działaniu, wyszkolić pod względem wojskowym na pełnowartościowych żołnierzy. Szkolenie było twarde, program szeroki, materiału do opanowania coraz więcej, ale rekrutki były bardzo ambitne, zwłaszcza, że nie wszyscy mężczyźni byli przekonani do „babskiego” wojska, co jeszcze bardziej mobilizowało je do pokonywania codziennych

trudności. Ola trafiła do plutonu wartowniczego ale wszystkie wzmożone ćwiczenia przechodziła na równi z innymi koleżankami i nieraz bluzy były mokre od potu, a kolana w spodniach wytarte. Musztra, szkolenie strzeleckie, taktyka, pełzanie, pokonywanie toru przeszkód, marsz w szyku zwartym, krok defiladowy, nauka o broni, regulaminy - te szkolenia wzięli na siebie oficerowie-mężczyźni, którzy wspominają, że najprędzej opanowały rzemiosło wojskowe były harcerki. Natomiast pracę oświatowo-wychowawczą w batalionie kobiecym prowadziły kobiety, które były oficerami. A praca ta, wbrew pozorom, nie była tutaj łatwa. Żołnierze batalionu kobiecego w większości pochodzili z Buga. Sprawa przyszłej granicy Polski była dla nich kwestią bardzo ważną. Tam się urodziły, chodziły do szkoły, tam miały swe rodziny i domy, tam chciały wrócić. Instruktorzy oświatowi mieli trudną rolę wychowawczą, zwłaszcza, że wśród żołnierzy był żal za poniewierkę, za wysiedlenie. Ale cel był wtedy tylko jeden: iść na zachód z bronią w ręku..

Cała kadra oficerska doprowadziła batalion do przysięgi, która odbyła się 15 lipca 1943r w Sielcach.

We wrześniu 1943, Olę Gołębiowską, która z racji zawodu pielęgniarki, spodziewała się być na wojnie sanitariuszką, rozkazem dowództwa przeniesiono do Szkoły Oficerskiej w Riazaniu. Tam , będąc w 2-gim batalionie szkolnym, przeszła w ciągu 1/2 rocznego intensywnego szkolenia program 2-letniego kursu z taktyki bojowej piechoty-artylirii-czołgów .Egzamin końcowy obejmował następujące przedmioty: szkolenie polityczne, taktykę, bronioznawstwo, teorię strzelania i kierowania ogniem, musztrę, terenoznawstwo, wyszkolenie saperskie, regulaminy. Na egzaminie trzeba było nie tylko wykazać się ugruntowaną wiedzą , ale stanąć do konkurencji z mężczyznami, co było ambicją wszystkich „Platerówek”. W lutym 1944 Ola skończyła Szkołę Oficerską z wynikiem bardzo dobrym , uzyskała stopień chorążego i ponownie wróciła do Sielc, ale tym razem do 3. Polskiej Dywizji Piechoty, gdzie od kwietnia 1944 sama już szkoliła swój 1. pluton 3. kompanii 7-go pp. Objęła pluton męski, w którym początkowo pojawiały się raz po raz tradycyjne postawy „męskiej” niesubordynacji względem młodszej kobiety-dowódcy. Ola jednak rozumnie opanowała sytuację i, jak wspomina po latach, dzięki temu, że sprawiedliwie dzieliła ze swymi żołnierzami wszystkie trudy wojennej codzienności miała później w tych ludziach oddanych żołnierzy, którzy wiernie szli z nią przez długi szlak wojenny, darząc swego dowódcę zaufaniem i głębokim przywiązaniem.

Po sforsowaniu Oki, wyjechali na front pod Darnicę, w okolicy Smoleńska, gdzie przeżyli swoje pierwsze nocne bombardowanie transportów wojskowych tracąc 49 polskich żołnierzy-przeciwlotników, w tym 1 kobietę, kanonier Lidię Krupnicką. Następnie wyruszyli do Kiwerc na Wołyniu, gdzie rozlokowali się w miejscowości Przebraże, ok. 50 km od linii frontu. Tam, w połowie maja 1944, pod okiem Gen. Świerczewskiego, który przyjechał na inspekcję, Ola prowadziła jedno z licznych ćwiczeń: biegi, natarcie czołgowe z piechotą, forsowanie rowów przeciwczołgowych i inne. Ćwiczenia się udały, Generał wezwał Olę do siebie, pochwalił za umiejętne rozdzielanie zadań i kierowanie pracą, a w nagrodę udzielił 3-dniowej przepustki dla odwiedzenia rodziny. Uradowana Ola już była w drodze do swojej Ołyki, gdy dowiedziała się, że część jej rodziny została wymordowana przez bandę ukraińskich nacjonalistów, a reszta wypędzona nie wiadomo dokąd.

Tymczasem, będąc w strefie przyfrontowej pułk poruszał się już głównie nocami, a za dnia odpoczywano w okolicznych lasach. Żołnierze w pełnym oprzyrządowaniu w morderczych marszach pokonywali codziennie dziesiątki kilometrów, stale zmieniając m.p. Tereny przed Bugiem były bardzo zaminowane. Po wielodniowym ciężkim marszu bojowym, 23 lipca 1944 przekroczyli graniczną rzekę Bug w rejonie wsi Jagodzin, gdzie ich entuzjastycznie i serdecznie witano.

O ile cały przebyty szlak znad Oki do Bugu był intensywnym szkoleniem odbywanym w trudnych warunkach (lasy, piachy i nieraz głodno, a 40km dziennie w pełnym rynsztunku

obezwładniało najsilniejszego), o tyle teraz, kiedy 28 lipca 1944, 1 armia WP została wprowadzona do pierwszego rzutu 1 Frontu Białoruskiego, zaczęła się prawdziwa walka. Pułk. zajął obronę nad Wisłą od Dęblina do Puław z rozkazem przeprawienia się na lewy brzeg Wisły na przyczółek w rejonie Magnuszewa i Warki. Forsowanie Wisły odbywało się łodziami pod ostrym nieprzyjacielskim ogniem i bombardowaniem. W natarciu czołgowym w rejonie Wilgi Ola została ciężko ranna. Przez 3 tygodnie leżała w szpitalu polowym, po czym wróciła do swej jednostki, gdzie ją żołnierze radośnie powitali.

W połowie września 1944 nastąpiło przegrupowanie w rejon Warszawy, gdzie od półtora miesiąca trwało Powstanie Warszawskie. Przybywszy do Anina, który już był wolny, bowiem prawobrzeżna część Warszawy jak Praga, Grochów, Saska Kępa i miejscowości podwarszawskie z kierunku wschodniego, zostały oswobodzone około 10 września, żołnierze zobaczyli płonąca Warszawę, pełną ognia i dymu, skąd bez przerwy słychać było huk dział i wybuchy bomb zrzuconych przez niemieckie samoloty. Już 45 dni trwała nierówna walka bohaterskich warszawiaków z doskonale uzbrojonym nieprzyjacielem. Siły powstańców, którym brakowało broni, amunicji, żywności, wody, słabły z każdym dniem.

Jak pisze Stanisława Drzewiecka w książce pt. *Szłyśmy znad Oki*, Warszawa 1965, s.136: „Po wyzwoleniu Pragi przybyłe spod Warki związki taktyczne 1 armii zluźowały radzieckie oddziały biorące udział w walkach na kierunku Pragi oraz 1 dywizję piechoty i zajęły obronę nad Wisłą; 2 dywizja piechoty – naprzeciw Żoliborza; na południe od niej – do mostu Poniatowskiego – 1 brygada kawalerii, na Saskiej Kępie – 3 dywizja piechoty. Próby przedarcia się przez Wisłę podjęły w nocy z 14 na 15 września oddziały 3 dywizji.

...Z pośpiesznie zajętych stanowisk artylerii 1 armii padały pociski na lewy brzeg Wisły oraz ściągały pododdziały wyznaczone do forsowania. Na czele swoich plutonów w 7,8 i 9 pułkach 3 DP przygotowują się do forsowania również kobiety.”

Jest wśród nich Ola Gołębiowska, która jest już wtedy Z-cą Dow. Kompanii Moździerzy. Jej kompania była w obronie przeprawy na Cypel Czerniakowski. Sama Ola tkwiła w wodzie na prawym brzegu Wisły, na wysokości ul. Jakubowskiej, opodal Mostu Poniatowskiego, gdzie mieli obowiązek ratowania wyłowionych z rzeki osób uczestniczących w przeprawie. Ola wylawiała rannych i kierowała ich do szpitala polowego w Rembertowie. Przeprawy odbywały się pod morderczym ogniem przez 8 dni i nocy, które chwilami były jasne jak w dzień od niemieckich rakiet oświetlających. Niemcy rozstrzelali jedną łódź po drugiej. Z brzegu widać było tylko słupy wody, deski unoszące się nad wodą, ciała przepływających się i krew. Ola straciła wtedy wiele bliskich sobie osób, zarówno koleżanek jak i żołnierzy. Ginęli na drugim brzegu w walce i w ostrzeliwanych łodziach, topili się w nurtach Wisły, próbując ją przepłynąć w pław. Woda w rzece kołysała się pełna rozbitych łodzi i zabitych ludzi.

W końcu nadszedł rozkaz wycofania się

Tu ponownie zacytuję S.Drzewiecką, która na s.149 pisze : „... Z ogólnej liczby 2614 ludzi przeprowionych z 2 i 3 dywizji w dniach od 16 do 23 września 1944 roku na lewy brzeg Wisły ewakuowano z powrotem na prawy brzeg 627, w tym 289 rannych. Pozostali polegli bądź dostali się do niewoli. ... W tym samym czasie na wschodnim brzegu Wisły od ognia artylerii i moździerzy niemieckich w jednostkach 1 armii było 280 zabitych i 1178 rannych”

Zgodnie z rozkazem 24 września 1944 uszczuplona jednostka Oli wycofała się z Saskiej Kępy do Anina, gdzie żołnierze doprowadzali się do porządku, zaleczali rany i ćwiczyli na poligonie w Rembertowie. Następnie marszruta wiodła przez Pragę, Targówek, Marki, Jabłonna do nowego m.p. w Choszczówce. Obok prac fortyfikacyjnych batalionowych rejonów obrony, trwały intensywne ćwiczenia walk ulicznych w mieście, z czym żołnierze po raz pierwszy i to dotkliwie zetknęli się podczas walk powstańczych. Wiadomość o upadku Powstania Warszawskiego głęboko wstrząsnęła wszystkimi.

Ostatnią wojenną Wigilię 1944r. wśród odgłosów salw artyleryjskich obchodzono w Jabłonie. Urządzono ją w Pałacu Jabłonowskich przy ofiarnej pomocy mieszkańców, którzy nie żalowali żołnierzom niczego, co mieli. Po 1 stycznia 1945 nastąpił powrót jednostki do Anina i przygotowanie do forsowania Wisły. Przekroczyli ją w Górze Kalwarii, gdzie pod ogniem hitlerowskiej artylerii przeszli lodem do Piaseczna i 17 stycznia w godzinach popołudniowych 7 pp wkroczył do Warszawy od strony Służewca, Wierzbna i Mokotowa.. W swojej relacji dla WIH, Aleksandra Gołębiowska pisze:” Jakże smutny widok przedstawiała Warszawa. Morze ruin i zgliszcza. Przerażliwa pustka, nikogo z mieszkańców Warszawy nie widać – wszyscy po powstaniu musieli opuścić miasto. Łzy nieodparcie cisnęły się do oczu. Kompania moja zatrzymała się na ulicy Mokotowskiej, tuż przy placu Trzech Krzyży, w pierwszej rozbitej kamienicy. Tam przenocowaliśmy i 18 stycznia rano wyruszyliśmy dalej na zachód”. [MiD WIH, sygn IV/44/137, s.9.]

Teraz posuwali się w kierunku Sochaczewa, Torunia i Bydgoszczy. Pogoń za ustępującym nieprzyjacielem przemieszczała ich błyskawicznie, robili dziennie do 50 km wśród ostrego mrozu i zawiei śnieżnych, staczając po drodze potyczki z oddziałami niemieckimi, które nie zdążyły się na czas wycofać. Do Bydgoszczy dotarli 26 stycznia. Idący w awangardzie 8 pp prowadził zdecydowane natarcie oczyszczając miasto kwartał za kwartałem. W uznaniu bojowych zasług przy zdobywaniu Bydgoszczy 8 pułk został potem rozkazem Naczelnego Dowództwa nazwany „Bydgoskim”. Maszerujący za nim 7pp miał tu łatwiejsze zadania: brał do niewoli jeńców, opróżniał zdobyczne magazyny, budował most przez Brdę itp.

Dowódcy kompanii i plutonów – w tym również podporucznik Gołębiowska - weszli do Bydgoszczy wraz ze swymi plutonami. Stała obecność w pododdziałach, niejednokrotnie fizyczna pomoc w dźwiganiu ciężkiej płyty oporowej moździerza, pozwalała poznać nastroje żołnierzy, jeszcze bardziej żyć się z nimi. W swojej relacji dla WIH Ola pisze: „Dzieliłam z nimi dołę i niedołę. Często sama opatrywałam ich zapocone, obtarte nogi. Dzieliłam się tytoniem. ... Kiedy zmęczenie wszystkich było już widoczne, wysuwałam się dla przykładu na czoło kompanii. Mnie też bolały nogi i często miałam krwawe nacieki. Idąc na czele kompanii, byłam spokojniejsza, że nikt nie widzi nabiegających mi do oczu łez. Żołnierz nie płacze!...”

Od Bydgoszczy 1 armia WP przeszła do pierwszego rzutu frontu. Zdążali na Wał Pomorski, poprzez Piłę, Jastrowie, Wałcz, Złotów, Nadarzyce, Dudylany. Czaplinek. Odcinek Nadarzyce-Dudylany wrył się w pamięć Oli śmiercią w boju jej serdecznej przyjaciółki Ireny Kruszewskiej, która również była d-cą plutonu moździerzy 82 mm w 7.pp. To była dla Oli wielka strata. Z 16 koleżanek- absolwentek riaszańskich, z którymi wyruszała w Sielcach na wojnę, pozostała teraz w pułku sama jedna. W walkach na Wale Pomorskim przeżyła dużo czarnych chwil. Jedną z nich było zaskoczenie nad jeziorem Dobre, które tak sama opisuje:

„Okolo drugiej w nocy kompania moja była na stanowiskach, prowadziła ogień, bo tam szedł bój... Rozpętało się piekło – ciężka artyleria, czołgi, pociski świetlne na niebie. Wysłałam z ziemianki kierując się pospiesznie na stanowiska, kiedy dostrzegłam w odległości ok.20m przed sobą ciemną, zwartą grupę ludzi... Sądziłam, że to wracają nasi minery, ale na pytanie: stój, kto idzie? - usłyszałam grad pocisków i zrozumiałam, że jestem sama z Niemcami. W głowie myśl jak błyskawica: żywcem się nie dam! Oddałam serię z automatu i rzuciłam szereg granatów, a sama kocimi skokami, to padając, to biegnąc, pędziłam do naszych. A moździerzyści prowadzili ogień, wspierając piechotę i nic w tym łoskocie i ciemnościach nie słyszeli, nie widzieli, co się obok nich działo. Wpadam tam i krzyczę do por.Gabrielczyka: Niemcy! Janek, odwracaj moździerz i bij z tyłu!

A ten miał refleks, pamiętam, jak krzyknął : Ola, padnij! Nie odwróć, płyty wmarzniete w ziemię, padnij! Obsługa moździerza błyskawicznie opuściła stanowiska i ogniem ze swych automatów skosiła 30-osobową grupę Niemców, którzy okazali się rozbitkami przedzierającymi się do swoich.”

Kiedy indziej była niecodzienna, nawet jak na warunki frontowe, przygoda niesamowita. Otóż między jednym a drugim szturmem, na postojach, żołnierz szuka miejsca, gdzie mógłby choć trochę się przespać. Zaradny podkomendny znalazł dla swego dowódcy jakąś chałupinkę, do której Ola weszła po ciemku i tak jak stała : w płaszczu, z butami i automatem zwała się na pierwsze z brzegu łóżko, zasypiając natychmiast. Kiedy rano, po przebudzeniu się odwróciła, zobaczyła, że obok niej leżała jakaś malutka starowinka... martwa! Nie wiedząc o tym, Ola odpoczywała na jednym łóżku z trupem jakiejś Niemki, która prawdopodobnie zmarła w czasie bitwy i tak ją domownicy zostawili...

8 marca 1945 rozpoczęto zdobywanie Kołobrzegu. Dziesięć dni trwała jedna z najcięższych bitew, w czasie której walczono o każdy metr ulicy, placu, ogrodu, o parter i piętra poszczególnych domów. W takich walkach ulicznych, moździerze, które mają wysoki tor lotu pocisków oraz wymagają miękkiego podłoża dla wkopania podstawy stają się nieprzydatne. Moździerzyści więc szli do ataku w szykach piechoty. Była to rzeczywiście Festung Kolberg, gdzie wróg bronił się zapamiętale, to oddając, to odbierając ponownie poszczególne obiekty, kwartały, punkty. Bitwie o Kołobrzeg poświęcono całe monografie wojskowe. W jego zdobyciu szczególnie udział miał pułk Oli, dlatego potem został nazwany „Siódmym Kołobrzeskim”. Sama Ola, batalionowa i pułkowa jedynaczka, po kilku dniach morderczych walk została ranna w rękę, kark i twarz. Przysypana gruzem, miała uszkodzoną nerkę, o czym dowiedziała się po latach, a drobniejsze odłamki tkwią w jej ciele do dziś. Mimo to w kompanii sanitarnej była tylko 3 dni, wróciła do walki jak tylko odzyskała po kontuzji słuch. A po kołobrzeskim zwycięstwie uczestniczyła w zaślubinach z morzem

Ostatnia faza wojny – operacja berlińska zaczęła się dla jednostek 1 armii WP w połowie kwietnia 1945. Przedtem jednak należało sforsować Odrę, do czego starannie się przygotowano. 13 kwietnia 1945 na piaszczystym brzegu Odry właśnie 7pp.wbił biało-czerwony słup graniczny z napisem **Rzeczpospolita Polska** i pod Gozdowicami w ciężkim boju dokonał przeprawy przez Odrę, potem Starą Odrę i Kanał Hohenzollernów.

Dotarli do miejscowości, Wrietzen, następnie do Linum, gdzie była ostatnia duża i ciężka bitwa która trwała tydzień i skończyła się 1 maja 1945.

Po 3-dniowym odpoczynku, we Flatau wreszcie świętowano zwycięski koniec wojny.

Następnie 7 Kołobrzeksi pp chwalebnie wracał do macierzystego Lublina, gdzie 9 maja odbył zwycięską defiladę. W każdym jego wojennym etapie uczestniczyła Aleksandra Gołębiowska, która zapracowała sobie na taką opinię przełożonego kpt.Eryka Suchanka : „Chor Aleksandra Gołębiowska to jedna z dzielnych kobiet oficerów walczących w szeregach na przedniej linii frontu. Nie ustępuje ona innym oficerom odwagą, aktywnością i poświęceniem. Jakże często nadludzkim wysiłkiem pokonuje napotykaną przeszkodę w działaniach bojowych. Z godną podziwu wytrwałością, ofiarną służbą..i umiejętnością dzień po dniu rozślawia imię polskiej kobiety-żołnierza” [CAW-III-37,t.10,s.102,182,273]

Sama Ola usiłowała kiedyś zliczyć, ile kilometrów przebyła od chwili, gdy w październiku 1939 rozpoczęła pracę jako sanitariuszka w szpitalu radzieckim w Ołyce, a więc: Łuck, Połtawa, Kijów, Charków, Woroneż, Liski, Diwnogorie, Kujbyszew, Taszkient, Frunze, Sielce, Rianzań, Moskwa, Smoleńsk, Darnica i znów Łuck, rzeka Bug, Warka-Magnuszew, Warszawa, Sochaczew, Bydgoszcz, Piła, Wałcz, Złotów, Dudylany-Nadarzyce, Czaplinek, Kołobrzeg, rzeka Odra, Oranienburg, Wrietzen, Linum, Flatau, Lublin. Było to z pewnością ponad 2000 km żołnierskiej drogi, odbytej w dużej części na własnych nogach i w pełnym rynsztunku.

Po zwycięskiej defiladzie 7pp. rozlokował się w Lublinie, ale dla z-cy d-cy komp. moździerzy 82mm, nie było natychmiastowej demobilizacji. Por.Aleksandra Gołębiowska została zatrudniona na terenie garnizonu, gdzie pracowała do kwietnia 1946. Po demobilizacji pojechała do rodziny do Krosna Odrzańskiego.

Tam, po zameldowaniu się w UKR, dostała skierowanie do pracy w Komendzie Powiatowej Milicji Obywatelskiej, gdzie przez kilka lat pełniła funkcję zastępcy komendanta. W r.1951 została skierowana do Zamościa, gdzie, jeżdżąc po wsiach, dokonywała ankietyzacji do dowodów osobistych. W roku 1952 została przeniesiona do Warszawy, gdzie pracowała w Centralnym Biurze Adresowym, współpracując równocześnie z PCK (Skrzynka Poszukiwań Rodzin).

W latach 50., będąc na etacie wojskowym Komendy Głównej MO, budowała tzw. BELIDO (Biuro Ewidencji Ludności i Dowodów Osobistych).

W r.1969 przeszła na emeryturę, ale nadal aktywnie działała w Środowisku Kombatanckim Społecznie udzielała się w organizacji ZBOWID. Przez ponad 20 lat czuwała nad opieką socjalno-zdrowotną kombatantów dzielnicy Praga-Południe. Ponadto, będąc Członkiem Rady Naczelnej ZBOWID pracowała w Głównej Komisji Weryfikacyjnej w Grupie Wojskowych.

Jako osoba uspołeczniona i nadzwyczaj aktywna, odbyła mnóstwo spotkań z młodzieżą szkolną, udzieliła wielu wywiadów prasowych, uczestniczyła w powstawaniu filmu na swój temat. Mimo, że działalność Aleksandry Gołębiowskiej opisana jest chwalebnie w wielu książkach historycznych i artykułach prasowych, Ona sama pozostała osobą skromną, która stale powtarza, że „tylko spełniła swój obowiązek”.

Wojnę ukończyła w stopniu porucznika. Stopień kapitana nadano rozkazem personalnym nr 0150 w r.1970, natomiast st. majora w r.1976 (rozk.pers.0194).

Z końcem wojny miała przyznaną III grupę inwalidztwa wojennego, które w r.2003 zamieniono na grupę I.

Za swą nieprzeciętną aktywność i osiągnięcia Aleksandra Gołębiowska otrzymała ok. 30 odznaczeń, z których najbardziej ceni sobie: Krzyż Komandorski *Polonia Restituta* nadany 13.VII.1977, Krzyż Walecznych nadany rozkazem 1249 w r.1945, Srebrny Krzyż Zasługi, Srebrny Medal Zasłużony na Polu Chwały (z r.1945), Medal za Warszawę (r.1945), Medal za Odrę, Nysę i Bałtyk (1945r.), Medal Zwycięstwa i Wolności, Tarcza Grunwaldzka i inne medale wojenne oraz liczne odznaczenia cywilne.

Potomstwo Aleksandry Gołębiowskiej to rodzina inżynierska w zakresie mechaniki precyzyjnej. Zarówno syn, Roman Borejza, jak wnuczka Monika (a także jej mąż, Andrzej) ukończyli studia tej specjalności na Politechnice Warszawskiej. Drugi wnuk, Dominik jest studentem tegoż Wydziału PW. Najmłodsza wnuczka jest uczennicą szkoły średniej i zdradza duże zamiłowania plastyczne.

Ojciec syna, Roman Borejza (starszy), był również oficerem WP i działaczem sportowym. Zmarł nagle w wieku 50 lat w r.1968. Syn Roman był czynnym sportowcem w Polonii Warszawa. Trenował biegi krótkie i sztafetę. Obecnie jest na emeryturze. Śladem rodziców, Doroty i Romana (młodszego) poszła najstarsza wnuczka Monika, wielokrotna medalistka Mistrzostw Polski i reprezentantka kraju (specjalizująca się w biegach sprinterskich), powołana do reprezentacji polskiej na Igrzyska Olimpijskie w 2000r. w Sydney.

Ponadto wnuk Dominik trenuje judo. Całe więc ukochane przez Panią Aleksandrę młode pokolenie udzielało się sportowo.. Synowa Elżbieta pracuje w Laboratorium Patomorfologii Instytutu Matki i Dziecka.

Wszyscy mieszkają w Warszawie.

Aleksandra Królikowska

S. Drzewiecka, *Szłyśmy znad Oki*, Warszawa 1965, s.91-93,99-100,118-119,122,124,144,166-168,176-180,184-186,250,261-264,268; M. Dziuda, J. Pokrzywa, *Siódmy Kołobrzesci*, Warszawa 1976, s.299,457-458,464,491,494,503,526; J. Gerhard, *Zwycięstwo*, t.2, *Wielkie Intermezzo*, Warszawa 1970, s.177; W. Hort, *Tulacze Dzieci*, Bejrut 1948; A. Sroga, *Na*

I/1-7

drodze stał Kołobrzeg, Warszawa 1980, s.118-119,148,195-199,234,256,449-450,638,646,678-679,699; *Służba Polek na Frontach II Wojny Światowej*, cz.2, Toruń 1998, s.336-337,339,343-344; B. Getka, *W rocznicę utworzenia 3 DP*, *Za Wolność i Lud*, nr 17 (1003),1983, s.3; B.Głowacki, *Tamta noc pod Nadarzycami*, *Żołnierz Polski*, nr 7,1976; tenże, *Moździerzysci chor.Gołębiowskiej*, *Głos Żołnierza*, nr 20(5541) 1975; ,W.Jurgielewicz, *Kobiety w regularnych jednostkach WP na frontach II Wojny Światowej*, *WPH* 1971, nr 2,s.195; W.Jurgielewicz, *Amazonki frontowych dróg*, *Mówią Wieki*, 1975, nr 2, s.16-19; A.Lechowski, *Droga wiodła przez Wołyń*, *Za Wolność i Lud* 1984, nr 25, s.7; Z.Pazdej, *Drogi zwycięstwa*, *Zwierciadło*, 19(937),1975; J.Radzymińska, *Kobiety w walce* , *WTK* 14(1281) 2.IV.1978, s.6; R.Ryczwałski, *Uczestniczyli w walkach o Warszawę*, *Za Wolność i Lud* 4(697),22.I.1977, s.11-12; W.Tucholski, *Na szlaku Trauguttowców*, *Za Wolność i Lud* nr 30,1079; K.Wnukowa, *Dziewczęta z lat wojny*, *Za Wolność i Lud* nr 47,1978; K.Wojtowicz, *Dziewczęta w rogatywkach*, Warszawa 1975, .17-18,46;



II Materiały uzupełniające relację

- Nekrolog A. Gołębiewskiej, 2010, k.1, s.1



LWP

++ GOTEŃBIOWSKA Aleksandra
Mjr rez.

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 2 lipca 2010 roku
zmarła nasza Koleżanka z frontowych dróg i kombatanckich działań

mjr rez.

Aleksandra Gołębiowska

„Sybiraczka”, żołnierz 3. dywizji piechoty,
walczyła o wolność i niepodległość Polski.
Za męstwo w walce została odznaczona Krzyżem Komandorskim OOP,
Krzyżem Walecznych i innymi wysokimi odznaczeniami.

Rodzinie i Najbliższym

przekazujemy wyrazy głębokiego współczucia

Zarząd Główny ZKRP i BWP „PLATERÓWKI”

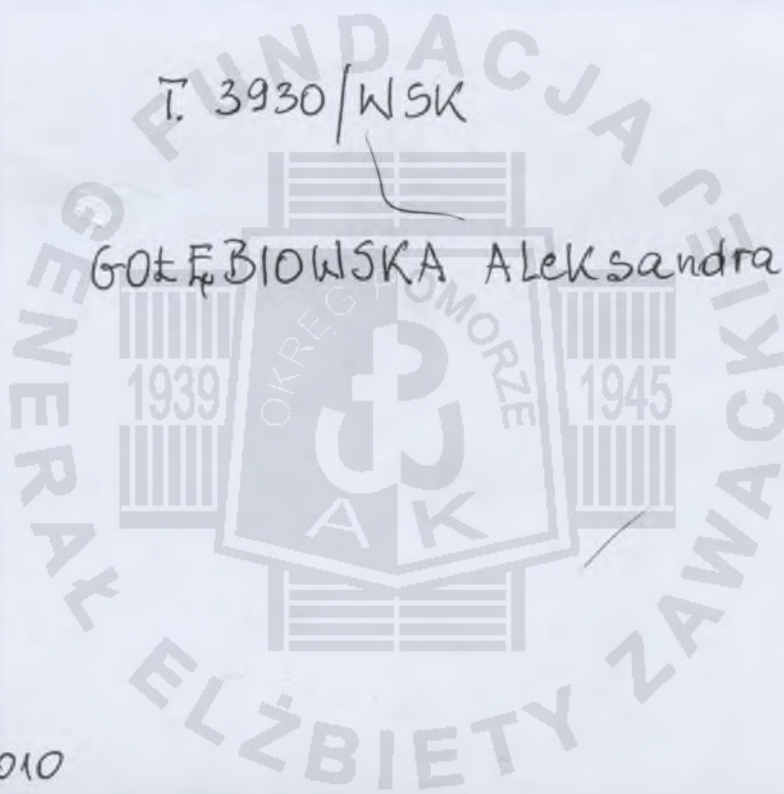
B. Rojek 2010

i

LWP

T. 3930/WSK

GOŁĘBIEWSKA Aleksandra



B. Rojek 2010

LWP

GOŁEBIOWSKA ALEKSANDRA mjr

Po szkole oficerskiej skierowana do 3 Dywizji Piechoty im. Romualda Trugutta na stanowisko dowódcy męskiego plutonu strzeleckiego w 6 Kompanii 2 Batalionu 7 Pułku Piechoty.

Uczestniczyła w walkach o przyczółki: magnuszewski i czerniakowski oraz o Kołobrzeg.

Przeszła szlak bojowy od 1943 roku do 1945 roku.

Zdemobilizowana w 1945 roku.

Po wojnie pracowała jako urzędnik, następnie na emeryturze.

Zam.

04-017 Warszawa

FUNDACJA
GENERALNA
ELŻBIETY ZAWACKIEJ
LWP
GOŁĘBIEWSKA ALEKSANDRA, chor.

- Szkoła Oficerska w Riazaniu

Źródło: Wójtowicz K., *Dziewczęta w rogatywkach*, s. 21, 29, 55, 96, 132

K.Wojt., 2004 r.

L

LWP

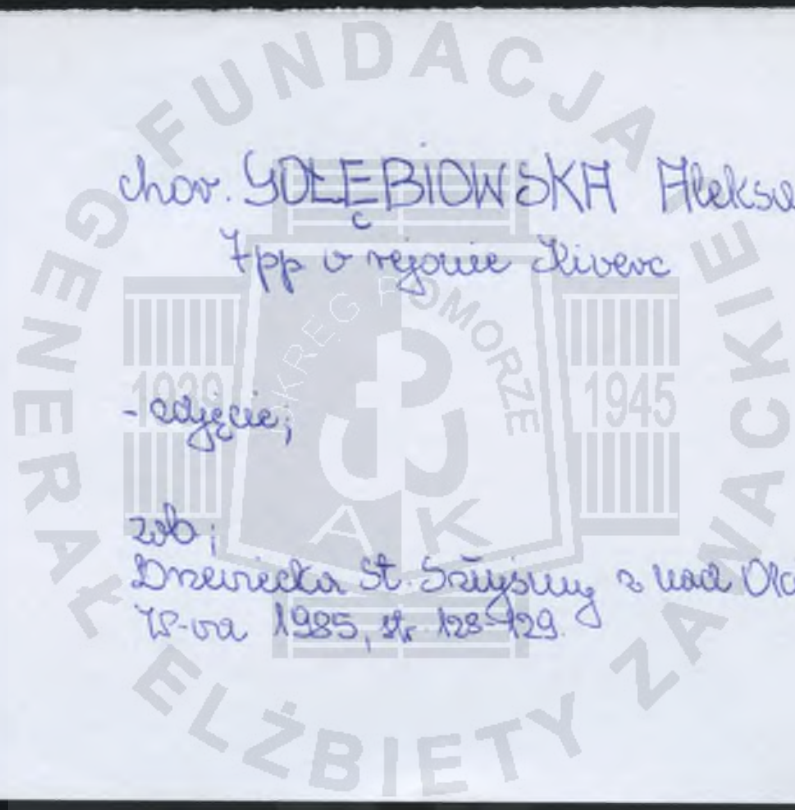
chor. GOLEBIEWSKA Aleksandra
7 pp w rejonie Szwecji

- edycje;

zob;

Dziennik St. Szwajcarii z kad. Oci.
12-13 1985, str. 128-129.

u. Dec 88



LWP

GOŁĘBIOWSKA Aleksandra

księżka St. Dnievickiej

"Sreżymy do wad Oki"

18-va 1995, Wyd. II str. 84, 86, 89, 90, 93,
94, 95, 110, 113, 122, 131, 150, 151, 160, 161, 162,
166, 167, 171, 236, 237

U. Pen. 98

i

LWP

zdj.

chor. Gołębiewska Aleksandra

zob.

Tomczak E., T. 731 / WSK., s. 33

MG2 98

LWP

ppor GOŁĘBIEWSKA Aleksandra
d-ca plutonu strzeleckiego w 7 pp 3DP.

zdjęcie:

zob.:

Biuletyn St. Sępskiego z nad Oki.
nr. 6a 1985, str. 160

4 Dec 98

i

KW

LWP

Kpt. Gołzbiowska Aleksandra
ur. 1924

zob: "Epitafium", Zielona Góra, maj 2000,
s.2.

i

LUP
ZSRR

+ Golebiowska Aleksandra

Uczestniczyła w walkach o
Kotłobrzeg.

Jurgielena Wactaw: Udział kobiet
w walce w szereгах Wojska Polskiego
[w:] Kobiety polskie w walce 1939-1945
s. 21

dk.97

LWP
WHA

mgr Galsbianka Aleksandra
~~Reol~~ WHA

pełna praca Robotnicza
Pracuje również w

Pracuje na stanowisku 2 stopnia kontakt ze
Zjedni w Ziel Gora

T. ... / WSK

LWP

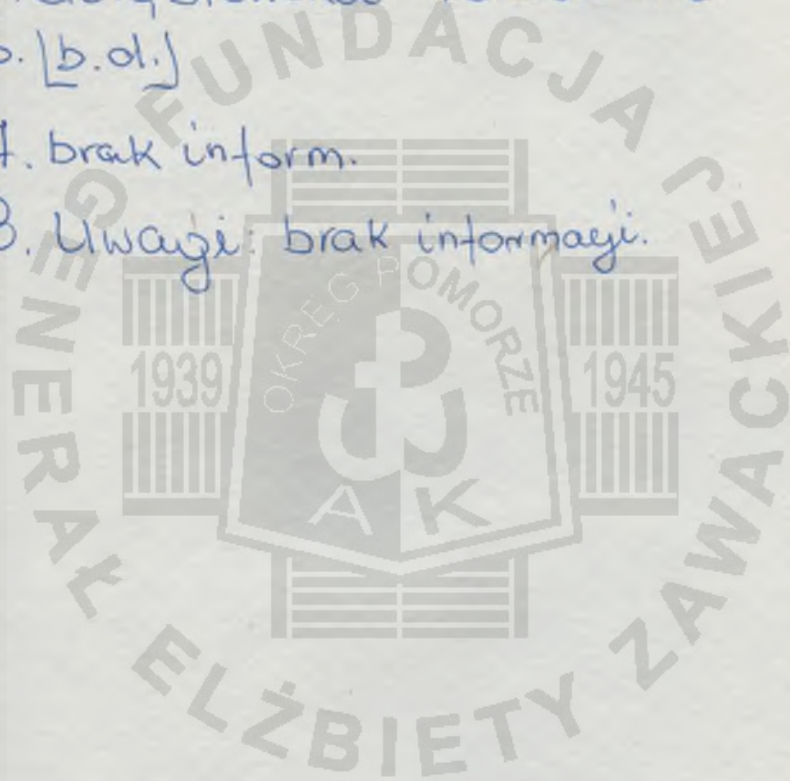
GOŁĘBIEWSKA Aleksandra

VI. Fotografie

1. Zofj. w mundurze, nepr. z sesop. [b. d.], 11x16
not. 1



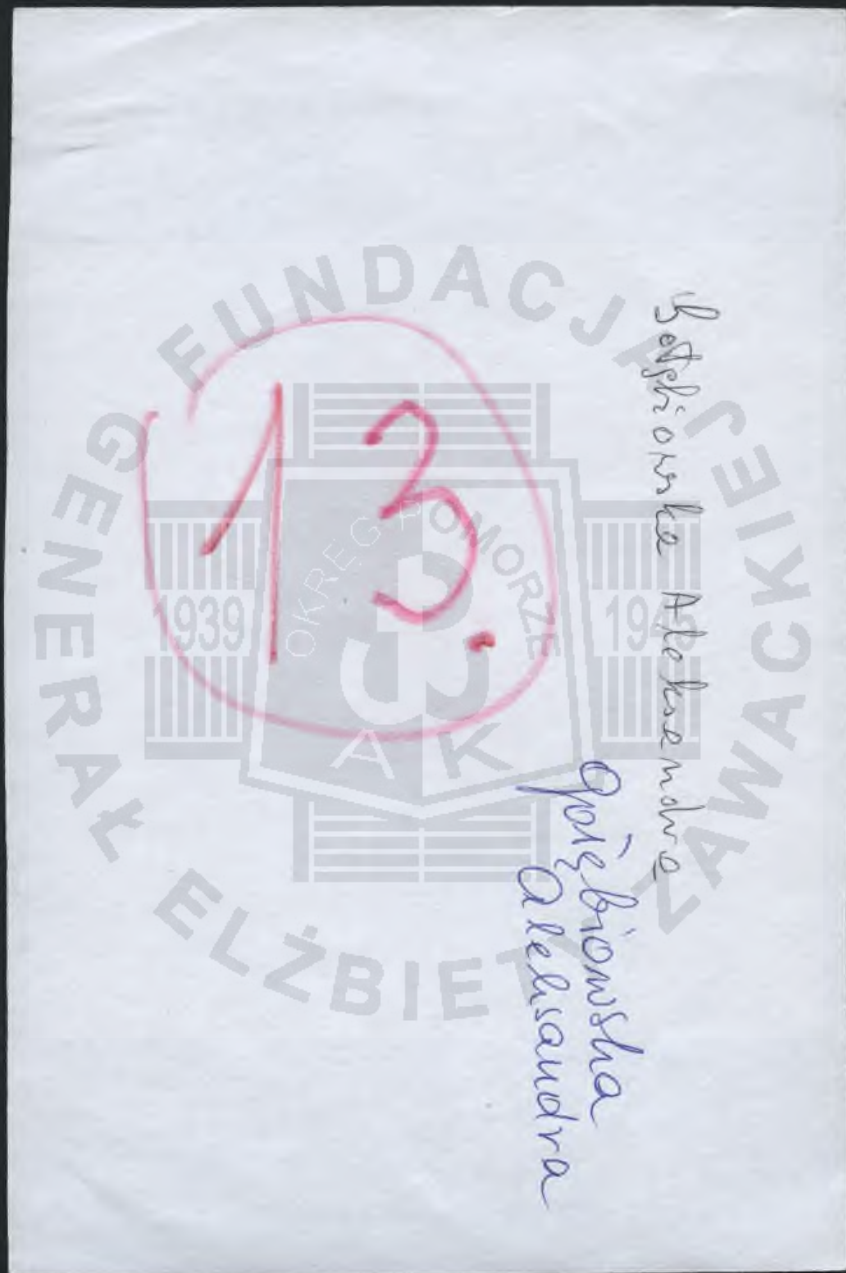
1. WSKI - Teczki osobowe
2. T. . . . /WSK
3. Kseno 2 czasop.
- 4.
5. Gotębiowska Aleksandra
6. [b.d.]
7. brak inform.
8. Uwagi: brak informacji.



LWP







GOLĘBIOWSKA Aleksandra

